

szanować muszą członkowie tego samego gatunku, jeśli jest on zdolny do moralnych decyzji. I odwrotnie, istoty zdolne do moralnego wyboru mają zasadniczy obowiązek nie zabijać członków własnego gatunku (Devine&Devine, s. 202).

Wbrew opinii cytowanych autorów, nic nie wskazuje na to, by inne gatunki, poza *Homo sapiens*, były zdolne do podejmowania moralnych decyzji,

*Stanowisko umiarkowanego konserwatyzmu postuluje zwyczaje charakterystyczne dla ryb raczej niż dla ssaków*

czyli do rozwiązywania dylematów moralnych przez odwołanie się do racji, uwzględniających interesy wielu stron, i ważenia siły tych racji. To prawda, że wiele gatunków opiekuje się młodymi i wiele zwierząt stadnych zdolnych jest do solidarności i poświęcenia. Nie działają jednak wtedy pod wpływem konkretnych decyzji i postanowień, tylko reagują instynktownie. Gdybyśmy w sprawie podejścia do *in vitro* mieli wzorować się na jakichś innych gatunkach, to w grę wchodzi przede wszystkim ryby. U wielu gatunków ryb dochodzi do zapłodnienia pozaustrojowego i jest to dla nich naturalny sposób rozmnażania. Nie wydaje się jednak, by ten przykład był przydatny, bo nie łączą nas z nimi jakiejkolwiek podobieństwa instynktowe lub etologiczne.

Sądzę zatem, że stanowisko umiarkowanego konserwatyzmu można uznać za nieprzekonujące. Wiąże się z postulatem leczenia mało skutecznego, gloryfikuje tradycyjne obyczaje w sytuacji, gdy ich działanie jest szkodliwe dla rodziny. Miesza procedury decyzyjne, uwzględniające wyłącznie przyszłe okoliczności, z procedurami uwzględniającymi okoliczności przeszłe i przyszłe. Wreszcie postuluje zwyczaje charakterystyczne dla ryb raczej niż dla ssaków.

*Autor jest prof., kierownikiem Zakładu Filozofii Analitycznej UW.*

# Początek

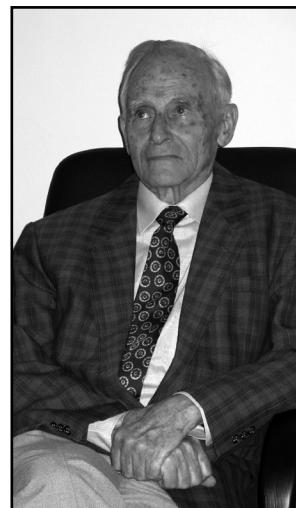
## JAN PIETRUSKI

W ubiegłym roku pisałem na ten bardzo poważny temat i celowo do niego wracam, rozwijając pewne istotne wątki (*Med. Biał.* 2010 nr 5, 17). Są dowody, że sytuacja, w jakiej znajduje się nauka polska, nic się nie zmieniła, choć może niezupełnie, bo pojawiają się w mediach rozmaite analizy, jednoznacznie wskazujące na potrzebę wprowadzenia zmian. A to jest już pewnym pozytywnym signum. Poniżej *ab ovo* dalszy ciąg tych rozważań.

Proces nauczania w szkołach podstawowych, średnich i na wyższych uczelniach polega na dostosowywaniu poziomu przekazywanej wiedzy do możliwości najsłabszych uczniów i studentów. Skutkiem tego osoby najzdolniejsze, które w lot pojmują wykładany przedmiot, w oczekiwaniu na dalszy ciąg myślą o niebieskich migdałach. Darujmy sobie przykłady.

Uwaga pedagoga, zgodnie z utrwalonym systemem humanitarno-koleżeńskie pomocy słabszym, kierowana jest ku mniej zdolnym. Zapewne są wśród nich także mniej zainteresowani nauką, którzy nie są w stanie pojąć wykładu albo po prostu nie chcą, bo nie mają zamiłowania do nauki. W ten sposób uruchamia się tzw. równanie w dół. Podawanie ręki słabszym uczniom jest wysoce chwalebne, ale nie może się odbywać kosztem obniżania poziomu nauczania.

Ten powszechnie funkcjonujący w naszym kraju standard kształcenia musi być zmieniony i tylko my, pokolenie sprawujące kierownicze stanowiska na uczelniach, możemy to zmienić. Nikt inny za nas tego nie zrobi. W przeciwnym razie do znaczących osiągnięć nie dojdziemy. Wiadomo bowiem, że postęp we wszystkich dziedzinach jest dziełem umysłów najwybitniejszych. Trzeba te



umysły wylawiać, stwarzać im jak najlepsze warunki do pracy, rozwoju i naprawdę, a nie na niby, zapewnić im godne zarobki. Tu nie ma alternatywy.

Najzdolniejsi na wyższych uczelniach – jak wykazuje doświadczenie – rzadko mogą liczyć na wyróżnienie, promocję, fundusze i odpowiedni warsztat pracy, w którym mogliby rozwijać swoje talenty.

W publikowanych rankingach polskie uczelnie znajdują się na szarym końcu. Na liście szanghajskiej z ubiegłego roku znalazły się tylko dwie polskie uczelnie, lecz dopiero w czwartej setce. Jak to możliwe? – pomyślałem sobie, studiując tę listę. Mamy przecież kilkaset wyższych uczelni, a wśród nich są te od lat cieszące się renomą! Na owej liście w pierwszej dziesiątce znajduje się osiem uczelni amerykańskich i dwie brytyjskie. Do rozmaitych rankingów, takich jak prestiżowe listy: szanghajska i filadelfijska czy inne, podchodzę z rezerwą, ale nie można nie zauważyć niskich notowań polskich uczelni. Są po prostu tak zatrważające, że pytanie: dlaczego jest tak źle? nasuwa się nieodparcie.

Dane przedstawione przez grupę gdańskich naukowców, opublikowane

# jest trudny

w prasie (*Rzeczpospolita*, 10.01.2011 r.), są również dalekie od optymizmu. Podobnych doniesień w mediach jest więcej. Nie komentuję tych stwierdzeń, bo nie miejsce ku temu. Mimo że minęło ponad dwadzieścia lat od odzyskania niepodległości, Polska wyraźnie przegrywa ten wyścig cywilizacyjny, co na mnie, obywatela dużego europejskiego kraju, który całe swoje życie zawodowe związał z wyższą uczelnią, wpływa przygnębiająco.

---

*Nawet utytułowani,  
którzy zaprzestali  
wartościowego publikowania,  
muszą zwolnić miejsce  
dla młodych i wybitnych osób*

---

Po uzyskaniu dyplomu, część zdolnych i kreatywnych młodych ludzi opuszcza swoją uczelnię i wyjeżdża za granicę. O ich sukcesach dowiadujemy się z mediów, które od czasu do czasu informują, że naukowiec polskiego pochodzenia, pracując na prestiżowym uniwersytecie np. w Stanach Zjednoczonych, odkrył, wykazał, udowodnił itd. U nas nikt nie opiekuje się zdolnymi asystentami. Sami, jeśli mają tyle siły i samozaparć, przebijają się i mozolnie pną się po szczeblach kariery zawodowej, narażając się często na zawiść kolegów. Do rzadkości należą szefowie, którym posiadanie w swoim zespole wybitnego asystenta przynosi satysfakcję.

## Promujmy najlepszych

Pieniądze potrzebne są wszędzie. Jeśli mówimy już o nich, których na szczęście mamy nieco więcej niż w latach poprzednich, warto przypomnieć, że obecna ich dystrybucja na uczelniach nie ma wpływu na premiowanie najlepszych i nie przyczynia się do postępu. To prawda, że lwia część pieniędzy przeznaczana jest na niezbędne inwestycje, drogą aparaturę itp., ale wynika to z faktu, że mamy ogromne opóźnienia w stosunku do krajów rozwiniętych i musimy je nadrabiać. Pozostała część środków finansowych powinna być przeznaczana na tworzenie lepszych warunków do pracy naukowej dla wybitnych, młodych pracowników nauki, tak aby nie nawiedzała ich myśl o wyjeździe z kraju. Opuszczanie uczelni często przez najlepszych asystentów jest dla niej i dla kraju dramatem. Jest to decyzja heroiczna, ale młodzi wiedzą, że każdy rok trwania to rok stracony i zmniejszenie szans na samodzielność i rozwój naukowy. Niestety, prawie żadna z tych osób już nie wróci.

Stosunkowo łatwo się zorientować, czy młody człowiek starający się o pracę

na uczelni jest zdolny, pracowity, czytany, czy był aktywny w okresie studiów itp. Takie właśnie osoby powinno się zatrudniać, a w bliskiej przyszłości oceniać wyłącznie na podstawie dorobku znajdującego się np. na liście filadelfijskiej. To powinien być zasadniczy czynnik decydujący o utrzymaniu etatu w zakładzie naukowym. Ci, którzy zaprzestali wartościowego publikowania – nawet utytułowani – w imię przyszłości naszej nauki, muszą zwolnić miejsce dla młodych i wybitnych osobowości. Wielu ludzi w naszym kraju problem ten zna. Istnieją niewielkie szanse na wprowadzenie zmian, które by w przyszłości przeniosły nasz kraj z szarego końca rankingu na wyższe miejsca. Ale niewielkie szanse – to nie są żadne szanse. Wszystko, co może nas przesunąć na wyższe miejsca na prestiżowych listach rankingowych, jest w naszych rękach. Miejmy odwagę mówić o tym otwarciu i zróbmy ten pierwszy najtrudniejszy, ale absolutnie niezbędny krok. Wszystkie kraje, w których ludzie żyją dziś w dobrobycie, w tym nasi zachodni sąsiedzi, powtarzają do znudzenia: *Aller Anfang ist schwer* – każdy początek jest trudny.

## LISTA SZANGHAJSKA 2010 Ranking najlepszych uczelni wyższych świata

1. Harvard University (USA)
2. University of California, Berkeley (USA)
3. Stanford University (USA)
4. Massachusetts Institute of Technology (MIT) (USA)
5. University of Cambridge (Wielka Brytania)
6. California Institute of Technology (USA)
7. Princeton University (USA)
8. Columbia University (USA)
9. University of Chicago (USA)
10. University of Oxford (Wielka Brytania)